Sekcja Kolonjal.-spożywczo-cukiernicza urządza dla swych Członków i niecłonków w niedzielę, dnia 11-go maja br. o godzinie 10 przedpoł.

POGADANKĘ

na temat: Nowa ustawa o ochronie lokatorów.

Referent: Kol. HENRYK PACANOWER

Ze względu na ważne postanowienia, wzywamy do licznego przybycia!

Za Sekcję Kolonialno-Spożywczo-Cukierniczą przy Krakow. Stowarzyszeniu Kupców

Henryk Pacanower sekretarz. **Leopold Fromowicz** przewodniczący

Do Szanownych Czytelników i Stowarzyszeń kupieckich. Upraszamy o wpłatę należytości za prenumeratę za maj i o konieczne **wyrównanie zaległości za miesiące ubiegłe** — gdyż jeżeli to nie nastąpi, będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę.

Dążymy ciągle do rozszerzenia pisma naszego,, które jest jedynym organem kupiectwa na obszarze Małopolski zachodniej, broni naszej zagrożonej, jak nigdy dotąd egzystencji, informuje czytelników o wszystkiem i staje się dla każdego kupca wprost niezbędne. Rozwój pisma jest widoczny, a wpływ jego ciągle wzrasta. Nie szczędzimy kosztów i pracy, — gdy jest obfita i aktualna treść, wydajemy je w zwiększonym rozmiarze, pismo ciągle rozszerzamy, a ciągły wzrost abonentów jest dowodem, że praca nasza i jej kierunek znajdują uznanie.

Upraszamy o dalsze poparcie i nadsyłanie korespondencji z życia prowincji. **Redakcja.**

KALENDARZYK PODATKOWY NA MAJ.

Podatek obrotowy: Do dnia 15 maja mają kupcy I. i II. kategorji przemysłowcy I.—VI. kategorji, zapłacić podatek obrotowy za kwiecień. Podatek wynosi 2 i pół procent obrotu.

Odsetki zwłoki 17 procent miesięcznie biegną od 16 maja.

Podatek obrotowy za II. półrocze 1923: jest płatny wedle daty w nakazach płatniczych w Krakowie — do 14 maja i z tym dniem upływa termin do rekursu.

Dopłata do patentu. Od 15 maja do 30 czerwca należy uiścić dopłatę do patentu (tabelę podaliśmy w Nrze świątecznym).

Podatek dochodowy: Do 24 maja należy złożyć fasję.

Zapłata II. raty podatku dochodowego do 24 maja. Równocześnie z fasją należy zapłacić II. ratę podatku. Wynosi ona różnicę między połową podatku od dochodu teraz zeznanego, a ratą pierwszą.

Przykład: Jeżeli kupiec fasjonuje teraz dochód z 5100 fr., wynosi cały podatek od tej kwoty 173 fr. 38 ct. Na to uiścił już 23 kwietnia, jako I-szą ratę 24 fr. Ma teraz zapłacić połowę z 173'38, tj. 86 fr. 69 ct. mniej 24 franki, czyli wpłaca 62 fr. 69 ct. na II. ratę.

Ile zapłacił handel a ile rolnictwo na podatek majątkowy.

Druga zaliczka na podatek majątkowy dała sumy znacznie przewyższające preliminarz. Wpłynęło bez weksli przemysłowych 93.069.397 fr. Z tego rolnictwo dało 42 milj. zł., handel blizko 51 milj. zł. Nadmieniamy, że wielki przemysł ma na podstawie umów z Korfantym płacić albo wekslami, czego tu nie uwzględniono — albo ma płacić dopiero w kwietniu. Wobec tego cyfra 51 milj. przypada przeważnie na sam handel, a 42 milj. na rolnictwo.

Wedle ustawy o podatku majątkowym rolnictwo ma dać na podatek majątkowy kontyngent 500 milj. franków, a handel i przemysł 375 milj. franków. A więc rolnictwo 25 procent więcej, niż przemysł i handel.

Tymczasem **sam handel** dał na II. zaliczkę 25 procent więcej, niż rolnictwo, a 50 procent więcej, niż preliminowano. Stało się to dzięki bezwzględnemu naciskowi podatkowemu, różnym tajnym instrukcjom i egzekucjom przeciw sferom handlowym.

Mimoto rozgłasza p. Grabski, że kupcy nie płacą podatków!!

W sprawie paszportów: Komisja sejmowa, obradująca nad opłatami stemplowemi, przyjęła wniosek posła Rozmaryna, aby zniżyć opłaty za paszport na 30 Zł. Sprawa jednak stała się bezprzedmiotowa, gdyż plenum Sejmu, ogromną większością oświadczyło się **za** utrzymaniem dotychczasowego stanu i za odgrodzeniem nas murem chińskim od zagranicy. Przeciw głosowały narodowości i PPS.

Przed nową falą drożyzny.

Obecnie, gdy mamy w obiegu nową walutę „złoty" o mocnym fundamencie, możnaby uważać przepowiadanie drożyzny za przesadę, skoro już od 1 stycznia zwaloryzowano wszelkie opłaty cłowe i kolejowe, pocztowe, jakoteż wszelkie podatki pośrednie, tak, że ceny, które obowiązywały u nas do końca kwietnia, nie powinny przecież wykazywać dalszej tendencji zwyżkowej. Zapominać nie wolno nam też, że przeżywamy okres stagnacji, w niektórych zawodach odczuwać się dającej od dłuższego już czasu, w niektórych znowu dopiero od końca marca, a stagnacja zwykle wywołuje zniżkę cen — a mimoto przepowiadamy zwyżkę cen.

Zwyżka polegać będzie nie na chęci wyzysku rynku zbytu przez kupiectwo, które ma w ciągu maja, czerwca i lipca zapłacić podatki, o zapłatę których normalnie kupiec wcale głowy sobie nie łamał, bo podatki przedtem nigdy nie chciały zniszczyć handlu; zrozumiałem było, że bez handlu nie ma przemysłu. Obecnie atoli pan Grabski zamienił cały szereg podatków na **konfiskatę nie tylko dochodu, ale i majątku**. Obecnie dochodzi wymiar poszczególnych podatków, do sum, gdzie kupiec będzie musiał naruszyć zkredytowaną mu substancję. Będziemy jeszcze w roku 1924 świadkami rozpraw sądowych o krydę, gdzie obwinieni będą wykazywali swą niemożność zaspokojenia wierzycieli, na-

kazami zapłaty władz podatkowych, łamiącymi ich egzystencję gospodarczą.

Stagnacja obecna w handlu nie ma dlatego nic wspólnego z widmem nowej drożyzny. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, zima 1923—24 przeciągnęła się niemal, że do końca marca, z powodziami i bardzo zimnym kwietniem. Twierdzą, że ozimina, zasiewy pod chlebodajne ziarna mocno ucierpiały. Już rok 1922—23 mimo rekordowego urodzaju żyta, dał nam niedobór w pszenicy. Jeżeli się weźmie pod rozwagę straty wskutek wymrożenia, to już z góry stoimy przed zagadnieniem przywozu pszenicy na rok gospodarczy 1924—25.

Nasi domorośli ekonomiści — tej klęski gospodarczej nie odczuwają; nie martwi ich to, że jako kraj rolniczy, sprowadzać będziemy pszenicę rumuńską, mąkę węgierską, pszenicę amerykańską i kanadyjską, chodzi im tylko o to, żeby te konieczne dla życia produkty opłacały w postaci cła wysoki haracz na rzecz państwa i rolników i dla tego projektują w nowej taryfie celnej (ogłoszonej w numerze 16), opłatę równającą się **25 procent ceny pszenicy**, a na mąkę pszenną, równające się już **40 procent ceny mąki.**

Oczywiście nasz rolnik ma dziś swoich doradców, którzy mu wykalkulują ceny, które ma żądać za żyto, które się będzie równało cenie cif Gdańsk za zagraniczne żyto plus cło (20 procent wartości ceny żyta), frachtu kolejowego — a to chyba wystarczy, by chleb u nas był droższym od cen chleba w Ameryce, lub innych krajach o złotej walucie, już nie mówiąc o krajach, gdzie stosunki walutowe jeszcze nie dopuściły przekroczenia cen przedwojennego parytetu. (Rumunja, Czechy, Włochy).

Wiemy z doświadczenia, że pierwszem ogniwem łańcucha, który powoduje podwyżkę cen innych ceralji, robocizny i tem samem produktów przemysłowych jest chleb. Otóż zanosi się na to, że chleb **będzie droższym, jak** był przed wprowadzeniem złotego faktycznego.

Jeżeli zadamy sobie trud i przeglądniemy dalsze pozycje nowej taryfy celnej, to taki artykuł codziennej potrzeby, jak kasza, ryż, groch, fasola, obłożone mocnemi stawkami, by broń Boże, nie ucierpiała nasza rodzima produkcja. Nasz producent dyktować będzie ceny, w takiej wysokości jak na to tylko zezwoli importer. Taryfa celna zaproteguje wyzysk. Oto **źródło drożyzny.**

Taryfę cłową nowo planowaną cechuje w każdej pozycji **skrajny fiskalizm** co niebawem w życiu codziennym odbije się w zupełnie innym kierunku, jak to sobie przedstawiają nasi ekonomiści warszawscy. Bo nie ulega kwestji: Złota waluta sama nie wpłynie na obniżenie kosztów utrzymania. Mamy powody do wyrażenia zapatrywania, że u nas przeciętny indeks cen handlowych wykaże za czerwiec, lipiec 1924 w stosunku do cen przedwojennych różnicę 100:160, lub może nawet więcej, gdy w Niemczech ten stosunek wynosi 100:112. Z powodu blisko 40 procent wyższych kosztów utrzymania będziemy niezdolni do konkurencji i do eksportu, a tem samem staniemy się „samowystarczalni“, bo nie opłaci się od nas nic sprowadzać. Jak wówczas będzie wyglądał nasz bilans handlowy, jak nasz bilans płatniczy, jak wówczas będzie się stabilizował kurs złotego, na razie to nikogo w Warszawie nie obchodzi. Przy zielonym stole na całej linji u nas wygrywa bezrozum i zasada: jakoś to będzie, a nowa taryfa cłowa wykazuje nam dobitnie, że nie tylko najdalej idąca, sztuczna ochrona rodzimego przemysłu jest planowana, bo ta ochrona w głównych artykułach naszego przemysłu, tj. w żelazie i w tekstyljach, spowodowała że nasze tekstylja nie wytrzymują konkurencji z zagranicznym towarem, które mimo cła i wysokich kosztów przewozowych, mają ceny niższe, jak nasze produkta z Łodzi, Bielska, lub Warszawy. Efektem **całej tej** ochrony jest stały kryzys i zanik wszelkiej możliwości eksportu. Łódź będzie obecnie miejscem produkującem bankructwa, zamiast tekstyljów dla szerokiego zbytu. Drożyzna środków żywności spowodowała ochronę cłową na rzecz panującej klasy rolników — cieplarniana ochrona przemysłu — który się może tylko rozwijać na tle ograniczenia konsumcji — fiskalizm skrajny w pobieraniu ceł (za kawę 9 razy tyle, co dotychczas, 3 razy tyle przy herbacie), absurdalna ochrona cłowa naszego wielkiego przemysłu cukrowego opłatą cłową, równająca się 100 procent kosztów towaru, oto obrazki wycięte z świeżo co ogłoszonego projektu nowych taryf cłowych.

Stwierdzamy dziś, że ta taryfa cłowa nie ożywi handlu polskiego. Bo kraje, które wskutek tej taryfy stracą nasze wewnętrzne rynki zbytu, zbyt rychło się nam **odwzajemnią** i nasze produkta zbojkotują, tem bardziej, że wykluczają się one same od możności konkurencji na zagranicznych rynkach, skoro u nas indeks utrzymania będzie stale droższym, jak w krajach ościennych. Jest wprawdzie w nowopowstałych państwach tendencja samowystarczalności i ochrony własnego przemysłu, ale to, co u nas chce się dokonać jest absurdem, to to już nie jest ochroną przemysłu, ale pod płaszczykiem ochrony wytworzy się drożyznę nie do zniesienia. Nie tylko kupiec ucierpi na tej drożyźnie, ale i robotnik i inteligent, a brak rynków zagranicznych przy drożyźnie musi wywołać zanik i tak słabej wewnętrznej konkurencji. Jest to równoznaczne z stagnacją i stałym kryzysem skarbowym i finansowym. Nie pomogą złote, nie pomogą wówczas zagraniczne pożyczki, skarb od bankrutów nic nie ściągnie, wówczas — i to nie długo potrwa — w Warszawie zrozumieją, że trzeba **coś** zrobić, bo wszystkie owoce sanacji przepadną. — Dziś wywoływać drożyznę może tylko najbardziej ciasny i ograniczony polityk, — ale ci, co chcą, by w państwie był ład i porządek, ci nie mogą przecież zapomocą drożyzny rządzić na stałe.

Rządzić, znaczy przewidywać, nie zaś mechanicznie tylko podwyższać wszystko to, co cyfrowo na papierze da się jeszcze podwyższyć: podatki, cła, taryfy, opłaty itd. Dobra waluta, oparta nawet na 100 procent złota, nie jest ostatecznym celem, lecz tylko środkiem do tego, żeby gospodarstwo społeczne mogło dobrze funkcjonować i rozwijać się — bo jest ona tylko funkcją tego gospodarstwa.

Trzymać walutę wysoko — a równocześnie łamać handel i przemysł, potęgować drożyznę i osłabiać fundamenty gospodarcze — nie uważamy za rozsądną politykę.

Obyśmy byli fałszywymi prorokami!

Pokłosie podatkowe.

Nasze władze skarbowe, zwłaszcza I. instancji, bardzo często, niestety, zapominają, że tzw. moralność podatkowa obowiązuje nietylko jedną stronę, tj. płatnika w stosunku do Państwa, ale, że stanowi ona zasadę, którą powinni zawsze kierować się urzędnicy skarbowi w stosunku do obywateli. Tymczasem b. często w czynnościach naszej administracji skarbowej (zresztą i nietylko skarbowej) tryumf święcą niesprawiedliwości dowolność i zupełny brak logiki.

Jaki rezultat? Demoralizacja płatników.

Oto bratni nasz organ „Tygodnik Kupiecki" w numerze 17 podaje szereg skandalicznych poprostu faktów samowoli urzędników przy wymiarze podatku obrotowego — czyta się to, jak opowieść z nieprawdziwego zdarzenia. Tak np. w miasteczku Rozwadowie, liczącem około 2.800 mieszkańców, bardzo zniszczonem wskutek bezpośrednich operacji wojennych, ustalono obrót sześciu kramarzom, handlującym towarami mięszanemi w łącznej sumie jednego tryljona ośmiuset miljardów marek, a inwalidzie bez nogi, sprzedającemu gazety na stacji kolejowej — 6 miljardów, podczas, gdy w Tarnobrzegu podlegającemu temu samemu inspektorowi podatkowemu i jednej komisji szacunkowej, określono obrót dla browaru, rafinerji i fabryki wódek w wysokości 3 miljardów. Komisja szacunkowa jest tam zupełną fikcją, zasiadają w niej wbrew ustawie o podatku przemysłowym ludzie nie płacący tego podatku i najzupełniej nieobeznani z miejscowemi stosunkami gospodarczemi. Toteż cała komisja jest powolnem narzędziem w rękach p. inspektora podatkowego, urzędnika z tych „najdzielniejszych", kierujących się zasadą: byle prędzej i jak najwięcej.

Taki sam „sprężysty" urzędnik stoi na straży interesów Skarbu w mieście Próchniku, osadzie liczącej zaledwie 1070 mieszkańców i odciętej zupełnie od świata dla braku komunikacji. W miejscowości tej, gdzie z powodu braku nabywców nie odbywają się nawet zwykłe tygodniowe targi, wymiemierzone są „skromne" obroty: od 2 do 25 miljardów, przytem właścicielowi małego szynku ustalono obrót na 20 miljardów, zaś jedynemu restauratorowi — tylko na 800 miljonów.

Tego rodzaju wymiary demoralizują płatników robią iluzorycznymi wszystkie przepisy, ustawy i większą szkodę wyrządzają państwu aniżeli płatnikom.

Bank Gospodarstwa Krajowego.

Nowe eksperymenta p. Grabskiego.

Zarzucaliśmy p. Ministrowi Skarbu, że sanację skarbu traktuje jako problem fiskalny i że wyłącznie podwyższeniem stawek podatkowych i wprowadzeniem nowych podatków, obciążających handel i przemysł chce deficyt budżetowy usunąć, drożyznę zwalczyć i gospodarstwo uzdrowić. Wytykaliśmy, że w urzeczywistnieniu programu swego nie zwraca uwagi na siły produktywne państwa, nie stara się ich wzmocnić, poprzeć i rozwinąć, lecz tylko nadmiernem obciążeniem podatkowem, osłabia je i robi niezdatnemi do należytej produkcji.

Zdaje się jednak, żeśmy się pomylili. Po tem, co ostatnio zamierza rząd zrobić z „fuzją państwowych instytucji kredytowych" — musimy oświadczyć, że wolimy, żeby ingerencja Ministra Skarbu, nie zajmowała się już wogóle sprawami gospodarczemi i produktywnemi, bo w tej dziedzinie energja rządu, niszczy lekkomyślnie i bez żadnej potrzeby to, co jest dobre, nie dając w zamian nic, względnie tylko nowy pusty program działania.

Mamy na terenie dawnej Galicji 2 banki, z których działalności możemy być dumni. Bank Krajowy i Zakład Kredytowy Miast Małopolski. Bank Krajowy założony przed około 50 laty, położył ogromne zasługi przez udzielanie pożyczek miastom, gminom i osobom prywatnym, finansował koleje lokalne, umożliwiając ich budowle, oraz różne inwestycje, umożliwił kredytami hipotecznymi wybudowanie tysięcy domów mieszkalnych we Lwowie, Krakowie i na prowincji — udzielał kredytu kupcom po najkorzystniejszych warunkach (nawet niekiedy taniej, jak wynosiła oficjalna stopa Banku austro-węgierskiego). Pamiętamy dobrze, jak w czasach krytycznych w latach 1912—1914 nikomu z kupców nie restryngował kredytów, jak wszystkie inne banki) i dlatego cieszył się pełnem zaufaniem całego społeczeństwa, czego wyrazem była ogromna ilość wkładek pieniężnych tam lokowanych. Dzięki swej ostrożnej polityce kredytowej nie stracił też nigdy nic. Bank ten uzyskał prawo emisji listów zastawnych, mających bezpieczeństwo pupilarne, który to zaszczytny przywilej miało w Austrji całej tylko kilka banków. Bank ten pełnił i pełni swe funkcje gospodarcze tak, jak żaden inny na naszym terenie działający.

Bank Krajowy zapisany i znany był też w zagranicznym świecie finansowym najlepiej, miał tam zawsze kredyt i cieszył się największem zaufaniem, które wyrobił sobie w czasie swej naprawdę wzorowej 50-letniej działalności. I dziś jeszcze uzyskuje Bank Krajowy za granicą tam kredyt — gdzie go nawet sam p. Grabski nie dostanie.

Otóż Bankowi temu, nakazuje p. Grabski się zlikwidować, a z aktywów jego łącznie z aktywami innych banków państwowych utworzyć nowy bank. Bank Gospodarstwa Krajowego o tym samym zakresie działania, co Bank Krajowy!

Po co to wszystko? Po co likwidować kwitnącą, spełniającą bez zarzutu swe funkcje, instytucję bankową, mającą na całym świecie znaną firmę i dobre imię (sama firma bankowa, lat kilkadziesiąt istniejąca, reprezentuje już bezcenny kapitał), aby stworzyć to samo pod inną firmą i pod innem kierownictwem — zamiast ewentualnie dołączyć do istniejącego już Banku Krajowego inne mniejsze

Banki o charakterze państwowym, lub pół państwowym.

Darmo będziemy tu szukali przyczyn rzeczowych. Przyczynami są: wedle zgodne opinji dzienników: chęć zniszczenia Banku, wyrosłego siłami i na gruncie dawnej Galicji, obsadzenie kierowniczych miejsc ludźmi z innych dzielnic i ..i osobisty antagonizm p. Grabskiego do p. Michalskiego, obecnego Dyrektora Banku Krajowego.

Oto przyczyny, które wbrew opinji komisji w tej sprawie zwołanej, która była przeciw fuzji — zadecydowały fuzję!

To samo odnosi się do Banku Kredytowego Miast Małopolskich. Bank ten wywalczony u rządu austrjackiego na potrzeby kredytowe miast Galicji — rozwijał się od paru lat nadzwyczajnie dzięki osobie kierownika Dra Adolfa Grossa, najpierwszego znawcy u nas spraw mieszkaniowych.

W samym Krakowie wybudował bank ten w latach ostatnich szereg domów, popierał każdą akcję budowlaną i dzięki jemu wystawiono w Krakowie więcej domów, niż przy pomocy wszystkich innych banków państwowych, powołanych do życia, w całej Polsce o podobnym programie.

I ten bank zniknąć musi z powierzchni.

Aktywa bezcenne tych banków, stanowiących własność dawnej Galicji przejdą wszystkie na Bank Gospodarstwa Krajowego, któremu nowi ludzie, zdaje się z Warszawy i Poznania, nadadzą swój kierunek.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy Wydział samorządny dawnej Galicji wystosował ostry protest do rządu przeciw likwidacji Banku Krajowego, — stanowiącego niepodzielną i wyłączną własność samorządu dawnej Galicji. Sądzimy, że cała Małopolska powinna przez wszystkich swych posłów stanowczo wystąpić i nie pozwolić na zaprzepaszczenie jej mienia i niszczenia majątku.

Tak wygląda działalność p. Grabskiego, mająca na celu uzdrowienie gospodarcze Państwa: niszczyć to, co jest dobre, a na ruinach tego eksperymentować.

W sprawie dopłat do patentów.

W ostatnim numerze podaliśmy tabelę dopłat do patentów, która stanowi nowe znaczne bardzo obciążenie kupiectwa, zwłaszcza, że zbiega się z zapadłością pierwszej raty podatku majątkowego i ratami podatku dochodowego. Te opłaty na kupców, nałożone za to, że są kupcami i że zamierzają zawód swój wykonywać, nie są znane wogóle w żadnem ustawodawstwie europejskiem. Znała je dawna Rosja, klasyfikując kupców na gildy — zna je obecnie Rosja bolszewicka, klasyfikując kupców na VI. klas, zna je wreszcie nasze ustawodawstwo, tworząc cały skomplikowany system kategorji mechanicznych, nie indywidualizując poszczególnych wypadków.

Cała niesłuszność tego systemu patentów, — które same stają się u nas, już podstawą opodatkowania, bo mają dać 40 milj. zł. rocznie (w Austrji podatek zarobkowy dla całego państwa wynosił 56 milj. koron), występuje najjaskrawiej teraz, gdy różnice między dopłatami do I, II. i III. kategorji są ogromne. Mamy małych hurtowników, którzy mają mniejszy obrót, niż wielcy detajliści, a którzy muszą dopłacić do patentów 1431 złotych, podczas, gdy detalista dopłaci 188 złotych. Jest ogromna większość znowu kupców w II. kategorji, którzy muszą wykupić patent II. kategorji (sprzedają np. lakierki, konserwy itp.), a rozmiar ich przedsiębiorstwa jest znacznie mniejszy, niż kupców III. kategorji itd. Wszystkie te niekonsekwencje ustawy teraz będą się mściły a ofiarą ich będzie znowu kupiectwo.

Mamy wrażenie, że w Polsce różnemi drogami, ale zawsze konsekwentnie dąży się do zniszczenia nas i sproletaryzowania. Wymyśla się ciągle nowe podatki, w nas tylko godzące, nadzwyczajne pełnomocnictwa rządu dla sanacji skarbu, nas tylko trafiają, podwyższa się do niemożliwych granic wszystkie podatki, o ile nas dotyczą — cały ciężar utrzymania państwa i sanacji finansów na nas się zwala. A zdolność nasza finansowa jest wyniszczona inflacją, która nas tylko z mienia wywłaszczyła — chłopu został grunt, rzemieślnikowi i fabrykantowi warsztat pracy i produkcji — nam zaś minimalny zapas towarów, jako jedyny majątek. Majątek ten nietylko konfiskuje się nam na podatki i daniny, ale jeszcze różnemi tajnemi instrukcjami, nakazuje się władzom, aby je od nas specjalnie ściągały i bezwzględnie egzekwowały, czego dowodem cyfry, wykazujące, że na podatek majątkowy i obrotowy, zawsze więcej ściągnięto, niż preliminowano (vide zresztą o tem rubrykę: ile zapłacił handel na podatek majątkowy, str. 3). Niezależnie od tego rzuca się na nas bezkarny zarzut, że nie płacimy podatków!

Zresztą sama dopłata do patentu już uzyskanego, który więc dawał kupcowi prawo do spokojnego wykonywania swego zawodu przez cały rok kalendarzowy — jest bezprawna i niemoralna, bo znosi nabyte prawa i przyrzeczenia Skarbu państwa, które powinny być przecie w imię praworządności respektowane.

Jak się kupcy bogacą.

Jakie spustoszenia poczyniła inflacja na majątkach kupieckich, o tem sami najlepiej wiemy: wyzbyła nas towarów i pozbyła gotówki. Mimo to podnoszą się jeszcze głosy, które uogólniając bardzo nieliczne wyjątki, które na konjunkturze wojennej rzeczywiście się dorobiły — twierdzą, że wszyscy kupcy na wojnie i na powojennej konjunkturze porobili majątki.

Nieprawdziwość tego zapatrywania możemy dowodnie wykazać — nie słowami, nie prywatnemi bilansami, lecz zupełnie bezstronną cedułą giełdową. A wiadomo, że giełda najlepiej ocenia dane stosunki i.. nigdy się nie myli. Porównajmy tylko wartość akcji w roku emisji i dzisiaj.

Giełda Warszawska notowała 1 maja br. następujące kursa akcji handlowych:

Ł, Barkowski nominale w roku 1914 250 fr., obecnie kurs 2 fr.;

B-cia Jabłkowscy nominale w roku 1914 — 600 franków, obecnie kurs 0'20.

Giełda Krakowska notowała 1 maja br. następujące kursa akcji handlowych:

Polskie Tow. Handlowe nominale w 1919 roku — 140 franków, obecnie kurs 0'45;

Impex nominale w 1919 roku — 140 franków, obecnie kurs 0'03;

Uwzględniając nawet nowe emisje, widzimy rezultat, wykazujący stopnienie majątku pierwotnego, na nie wiele więcej, jak 1 procent.

Oto bilans kupiectwa! Oto majątki kupców!

Zmiany w ustawie o podatku majątkowym.

Na podstawie ustawy o podatku majątkowym, płatną była I-sza rata podatku majątkowego w czasie między 15 kwietnia a 15 maja 1924.

Ustawa jednak liczyła się z tem, że w tym czasie nie będą jeszcze ukończone czynności wymiarowe komisji szacunkowych, wobec czego nakazywała płatnikom zapłacić w powyższym terminie zaliczkę na tą ratę, a zaliczkę tą obliczyć miano wedle wartości majątku podanej w zeznaniu przez płatnika, a od tak obliczonej zaliczki potrącić miano to, co płatnicy na poczet tej zaliczki zapłacili między 10 listopadem a 10 grudnia 1923 roku.

Ten pierwotny tekst ustawy zmieniony został później przez Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 stycznia 1924, które wprowadzało jeszcze drugą zaliczkę, płatną w 2 ratach w czasie między 25 stycznia a 26 marca 1924,

Jak wiadomo ta druga zaliczka wynosiła u bardzo wielu osób więcej, aniżeli cały przypadający dla tych osób podatek, wskutek czego widziało się Ministerstwo Skarbu zmuszone Rozporządzeniem z dn. 1 lutego 1924 upoważnić Inspektoraty Skarbowe do udzielania ulg, rozporządzenie to jednak wskutek tajnej instrukcji tego samego Ministerstwa Skarbu nie zostało w przeważnej części wykonanem tak, że w rezultacie bardzo wiele osób w czasie między 25 stycznia a 26 marca zapłaciło tytułem II.-giej zaliczki tyle, ile wynosi ich cały podatek majątkowy, a często nawet więcej.

Wprawdzie Rozporządzenie z 15-go stycznia, zarządzające pobór II. zaliczki, nie mówiło nic o tem, że ta druga zaliczka, potrącana będzie od I-szej raty podatku majątkowego, podobnie, jak zaliczka płatna w czasie między 10 listopada a 10 grudnia, ale każdy logicznie myślący człowiek, uważać musiał, że jeżeli zapłacił już raz tyle, ile wynosi cała jego należność podatkowa, to nie będzie pociąganym do płacenia dalszych rat, a w każdym razie, że to, co płacił na poczet czegoś, będzie od I. raty potrąconem, tem bardziej, że art. 1. Rozporządzenia z 15 stycznia powiada wyraźnie, że „oprócz zaliczki na poczet podatku majątkowego, przewidzianej w części ostatniej art. 32, ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku, o podatku majątkowym, będzie pobrana druga zaliczka na poczet tego podatku. Ustawa zaś o podatku majątkowym postanawiała, że zaliczka pobrana w myśl części ostatniej art. 32 potrącona być ma od I. raty.

Przed kilku dniami, ukazało się w Dz. U. R. P., Nr. 35, nowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, datowane z dnia 14 kwietnia 1924 roku, które przesuwa wprawdzie termin płatności I. raty podatku na czas między 10 czerwca a 10 lipca, równocześnie wprowadza jednak takie zmiany, które wysokość tej raty znacznie zwiększają.

Przedewszystkiem zaliczki, uiszczone dotychczas na poczet podatku majątkowego, nie mają być zarachowane na I. ratę, lecz mają być uwzględnione dopiero w terminach późniejszych. Wskutek tego postanowienia, jeżeli ktoś zapłacił już wszystko, co tytułem podatku majątkowego ma płacić, a wypadków takich jest bardzo wiele, będzie musiał płacić dalsze raty podatku majątkowego i nie wiadomo zupełnie, kiedy te uiszczone dotychchzas zaliczki będą potrącone.

Powtóre wobec tekstu rozporządzenia zachodzi obawa, czy obliczenia I. raty, nastąpi wedle zeznania złożonego przez płatnika, czy też wedle oszacowania komisji. Szacowanie komisji odbiegać będzie prawie zawsze od oszacowania własnego i to bardzo znacznie. Jeżeli ustawa o podatku majątkowym ustalała wysokość I. raty na podstawie zeznania, a oszacowanie przez komisję nastąpić miało dopiero w terminie późniejszym, a rozporządzenie obecne wprowadza między wierszami, bo nie zupełnie wyraźnie, ustalenie wysokości I. raty przez komisję, to jest to drugie bardzo poważne powiększenie wysokości I. raty podatku majątkowego.

Drożyzna pieniądza.

Panująca u nas od paru lat drożyzna pieniądza i wysokie odsetki za pieniądze płacone, nie znikną u nas z zaprowadzeniem złotego. Przyczyną braku gotówki i kapitałów jest wyniszczenie kapitałów naszych przez wojnę, gospodarkę powojenną i inflację, która nawiększe szkody nam wyrządziła, niszcząc kapitał ruchomy. Kapitałów własnych nie mamy, oszczędności niema kto robić, (kupcy, urzędnicy i zawody wolne nie są w stanie, chłop stracił zaufanie do kas i banków), jedynem źródłem kredytu jest Bank Polski, który, jak dotąd nie wiadomo, jak się zachowa. Banki, albo nie mają wogóle kapitału płynnego, który utopiony jest w gryndarkach, lub akcjach — albo pożyczają go drogo na pro mille, przyczyniając się do dalszej drożyzny pieniądza. Zostaje kredyt prywatny, który pożycza na 1½ do 2½ procent dziennie, tj. 54—90 procent rocznie.

Jak taki kredyt podraża produkcję i towar, nie trzeba o tem chyba szerzej się rozwodzić.

Zagranica rozporządza kapitałami, ale bardzo niechętnie je pożycza i na drogi procent. Niedawno uzyskały Bank Małopolski i Przemysłowy pożyczki dolarowe w Wiedniu na 24 procent rocznie, które ulokowały dalej na 36 procent rocznie. O pożyczki zagraniczne jednak obecnie u nas wogóle bardzo trudno i zagranica wycofuje swe lokaty z Polski z powodu strat na franku francuskim, które muszą zostać pokryte.

Tak samo jest znaczna drożyzna pieniądza zagranicą: w Niemczech (banki płacą od wkładek w stałej walucie 15 procent, w Austrji, gdzie stopa procentowa w bankach pierwszorzędnych wynosi około 20 procent, na Węgrzech wynosi do 30 procent; tak samo w Rumunji i Jugosławji.

Tanim jest kredyt w Czechach, Anglji (około 5 procent), Francji i Ameryce — ale państwa te nie chcą u nas pieniędzy lokować, mając zresztą zapotrzebowanie u siebie, z powodu dobrej konjunktury w handlu.

Nie ma widoków na potanienie pieniądza w najbliższym czasie, a drożyzna jego zaostrza tylko sytuację gospodarczą.

Wyzysk czy niedołęstwo.

Pod adresem Magistratu.

Metr sześcienny gazu kosztuje we Wiedniu 1.900 koron, co wynosi na nasze marki 252.000 M.

Gazownia krakowska liczy jednak od miesięcy u nas blizko 3 razy więcej, bo Marek 670.000.

Podobnie jest z cenami za prąd elektryczny.

Przejazd tramwajem we Wiedniu kosztuje 1.700 Koron, co czyni 220.000 Marek. U nas kosztuje od miesięcy 300.000 Mk. (za pakunki we Wiedniu bezpłatne, drugie tyle), nie mówiąc już o różnicy w odległościach, szybkości i czystości wozów.

Przy tych pozycjach uwzględniać należy, że koks i węgiel w Wiedniu, których ceny są głównemi pozycjami w cenie gazu i prądu, sprowadza się od nas i płaci się ogromny fracht kolejowy, co podraża jego cenę o 40 procent.

Przy tej sposobności jeszcze jedno zapytanie do naszego Magistratu.

W jesieni 1922 zmusiła elektrownia swoich odbiorców do zapłacenia zaliczki jednomiesięcznej na prąd pod rygorem wyłączenia prądu. Dotychczas nikt nie wie, czy i kiedy Elektrownia zaliczy tę zaliczkę, która wynosi mniej więcej tyle, ile opłata za 1 miesiąc oświetlenia w miesiącach zimowych.

Zapytujemy, kiedy szan. Magistrat wglądnie w tę gospodarkę, czy może czeka na masowe skargi sądowe, które, gdyby rozchodziło się o osobę fizyczną, byłyby skierowane do sądu karnego o sprzeniewierzenie, względnie oszustwo).

Ciekawiśmy też czem usprawiedliwi wysokość cen gazu i elektryczności, czy wyzyskiem, czy przysłowiowem niedołęstwem?

Inż. Józef Weingrün.

Handel towarów technicznych i elektrotechnicznych.

Rozwój handlu towarami technicznymi i elektrotechnicznymi stoi w bezpośrednim związku z rozwojem przemysłu w ogóle. Jak wiadom od szeregu miesięcy został eksport drzewny zupełnie wstrzymanym. Przyczyny leżą w wysokich kosztach robocizny i wysokich opłatach państwowych i nader niepomyślnych taryfach transportowych. Wstrzymanie eksportu wpłynęło ujemnie na przemysł związany z obróbką drzewa. Cały szereg tartaków wstrzymało ruch, a zatem i zapotrzebowanie artykułów technicznych zupełnie zamarło.

To samo w mniejszym, lub w większym stopniu tyczy przemysłu naftowego i przeróbki produktów ropnych w Małopolsce szczególnie rozwiniętego. Zastój w eksporcie z powodu braku zdolności konkurencyjnej na rynkach zagranicznych ograniczył produkcję tak przeróbkową, jak i ruch wiertniczy, tem samem ograniczył do minimum tegoż zapotrzebowanie w artykuły techniczne.

Przemysł przeznaczony dla rozwoju kolejnictwa również cierpi na brak zamówień rządowych w czasie sanacji i oszczędności. Rozpuszczanie całych rzesz robotniczych, jakoteż ograniczenie dni pracy, jest dalej na porządku dziennym, z tego powodu budowy wagonów, lokomotyw i walcownie szyn unikają wszelkich świeżych zakupów towarów technicznych i maszyn.

O ile przemysł budowlany nie uzyska większych kredytów, nie można liczyć na wzmożenie się ruchu budowlanego w tym sezonie, co ujemnie wpłynie na odnośne dalsze gałęzie przemysłu, związanego z budownictwem domów, fabryk i w konsekwencji również handel towarów technicznych i elektrotechnicznych ucierpi na tej stagnacji.

Węgiel górnośląski walczy z wielkiemi trudnościami eksportowemi z powodu wysokich kosztów transportowych w kraju i zagranicą. Kopalnie przeto również oszczędzają, gdzie mogą i nie zaopatrują się w nic, jak tylko w najkonieczniejsze towary techniczne.

Prawie wszystkie towary, narzędzia i aparaty techniczne są sprowadzane z zagranicy. Wysokość wprost fantastyczna opłaty cłowej podrażają niepomiernie w handlu te towary i z tego powodu ograniczają się konsumenci tak prywatni, jak i też fabryki w zakupach do minimum.

Rozwój eksportu naszego rodzimego przemysłu, wzmożenie ruchu budowlanego, obniżenie stawek celnych, racjonalna polityka taryfowa, wpływają na rozwój **handlu towarami technicznymi.**

Nowe opłaty pocztowe w walucie złotowej.

Z dniem 1 maja wchodzi w życie w urzędach pocztowych i telegraficznych rachunkowość i kasowość w walucie złotowej a temsamem i nowa taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, która ustala wszelkie opłaty w złotych i groszach i wymaga, aby podawane na przesyłkach kwoty wartości lub pobrania oraz sumy przekazywane przekazami pocztowemi były wyrażone w nowej walucie, tj. w złotych. Opłaty są o 30—70 procent wyższe od przedwojennych.

Nowa taryfa, przewiduje granicę podawania wartości listów wartościowych i paczek do 1000 złotych, jak również dopuszcza przekazy pocztowe i telegraficzne do 1000 zł. tudzież obciążenie pobraniem przesyłki wszelkiego rodzaju do wysokości 1000 złotych.

Według tej taryfy wynosić będzie opłata za normalny list zwykły do 20 gr. wagi w obrocie krajowym 15 groszy, za kartkę 10 gr., do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier za list 24 gr., za kartkę 14 gr., do innych krajów za list 30 gr. za kartkę 18 groszy.

Za przekazy pocztowe zależnie od wysokości wpłaconej kwoty od 10 gr. do 200 gr. Należytość od wartości (asekuracyj) tak listów wartościowych, jak i paczek wynosi po 10 gr. za każde 100 zł. lub część tychże. Opłata za paczki zależnie od wagi od 40 gr. do 250 gr.

Należytość za polecenie, za recepis zwrotny, za ściągnięcie pobrania od odbiorcy, za reklamację przesyłki, za zawiadomienie o niedoręczalności paczki wynosi 26 gr., za doręczenie pośpieszne przesyłek 50 gr., za doręczenie przekazów pieniężnych i PKO z pieniędzmi adresatom do domu zależnie od kwoty od 5 gr. do 100 gr.

Składowe za paczki wynosić będzie za każdy dzień zwłoki 10 gr. najwyżej zaś 200 gr.

Taryfa telegraficzna, opłata od wyrazu wynosi 8 gr., najmniej jednak 80 gr. za telegram.

Za telegramy pilne opłata od wyrazu 24 gr., najmniej jednak 240 gr. za telegram.

Stawki za telefoniczne rozmowy międzymiastowe wynoszą za rozmowę na odległość: do 25 klm. 40 gr., do 50 klm. 80 gr., do 100 klm. 120 gr., do 200 klm. 200 gr.; za każde dalsze 100 klm. po 50 groszy. Za rozmowy pilne pobiera się opłatę potrójnie. Nowe opłaty pocztowe dla obrotu wewnętrznego i zagraniczne obowiązują od 1 maja 1924 z wyjątkiem opłat za czasopisma i abonament telefoniczny, które obowiązują dopiero od 1-go czerwca. Z dniem 1 maja wprowadza również generalna dyrekcja poczt i telegrafów druki pocztowe płatne w walucie złotowej. Cena sprzedażna tych druków wynosić będzie: karty pocztowe pojedyńcze (krajowe i zagraniczne) po 1 gr. za sztukę, karty pocztowe podwójne (krajowe i zagraniczne) 2 gr., przekazy pocztowe krajowe, telegraficzne międzynarodowe, adresy pomocnicze krajowe i zagraniczne 2 grosze, deklaracje celne, blankiety telegraficzne 1 gr., pokwitowania nadania telegramów 10 gr., formularze statystyczne 1 gr., pocztowe książki nadawcze 60 gr., pocztowe książki odbiorcze 30 gr., książki za pobór znaczków pocztowych 20 gr.

Cło i podatki wolno płacić dolarami lub złotem.

Kurs dolara = 5·18 Zł.

Ogłoszono Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, dozwalające zapłatę danin publicznych (a więc podatków, cła, opłat kolejowych itd.) w dolarach i złotych rublach rosyjskich (inne monety złote nie są dopuszczalne). Sposób postępowania jest następujący:

Przy wpłatach dolarami, winna być sporządzona deklaracja (specyfikacja) z podaniem numeru, serji i wartości każdego odcinka, podpisana przez płatnika lub przez urzędnika Kasy, w razie jeżeli płatnik jest niepiśmienny.

Dolary będą przyjmowane według relacji:
100 franków złotych równa się 19'30 dolarom;
10 franków złotych równa się 1'93 dolarom;
5 franków złotych równa się 96'5 cent, czyli 1 dolar równa się 5'18 franków złotych.

Kasy skarbowe mają przyjmować również złote ruble rosyjskie, niestarte i nieuszkodzone, na wszelkiego rodzaju wpłaty, za deklaracjami, według relacji: 100 franków złotych równa się 37 i pół złotego rubla rosyjskiego, czyli za 5 zł. rubli ros. liczy się 13,3 fr. zł. za 7 i pół zł. rubli ros. liczy się 20 fr. złotych, za 10 rb. ros. liczy się 26'7 fr. zł., za 15 złotych rubli rosyjskich liczy się 40 fr. złotych.

KRONIKA.

Wzywa się wszystkich sukienników, mających kartę przemysłową o zgłoszenie swego przystąpienia do Branży sukienniczej przy Krakowskiem Stowarzyszeniu kupców.

Jak rząd przelicza Marki na Złote. Sądzimy, że państwo powinno dać najlepszy przykład, że nie wykorzystuje rachunkowej zmiany marek na złote z krzywdą obywateli. Tymczasem jesteśmy świadkami, że rząd w ten sposób zaokrągla należytości przez siebie pobierane, że gdyby to uczynił zwykły śmiertelnik, podpadałby pod przepisy karne ustawy, dopiero co ogłoszonej.

Chodzi o taryfę pocztową.

Dotąd opłacaliśmy za kartkę pocztową 150.000 Marek, za list 250.000 M.

Obecnie podwyższono porto za kartkę na 10 gr., list na 15 groszy, czyli 180.000 M i 270.000 Marek. Zaokrąglił tu więc rząd taryfę o 30.000 M i 20.000 M, co karze aresztem do 1 miesiąca, albo grzywną do 5.000 złotych.

Tak umoralnia rząd swych obywateli i świeci dobrym przykładem.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że taryfa pocztowa, jest u nas znacznie droższa, jak przed wojną, kiedy wynosiła 5 h za karkę pocztową, a 10 h za list.

Protesty w Warszawie. Dnia 1 maja zaprotestowano w bankach w Warszawie 510 weksli.

Maksymalnie wolno wystawić czeki PKO, płatne w urzędach pocztowych na 1.000 Zł.

Bankructwa u nas mnożą się. Słychać o nowych znacznych bankructwach w Tarnowie, Lwowie, — nie mówiąc już o Kongresówce, gdzie zapłacony weksel należeć zaczyna do wyjątków. Wchodzimy powoli w czasy przedwojenne.

W sprawie świadectw pochodzenia. Urząd Pocztowy powoduje kupcom, sprowadzającym paczki z zagranicy, z którą Polska zawarła traktat handlowy znaczne trudności wskutek niestosowania **ulg celnych.** Zaleca się dlatego kupcom, by polecili ekspedjującym firmom, by na (frachtach pocztowych) przekazach pocztowych, zechcieli zapisać Nr. świadectwa pochodzenia, chociaż to świadectwo załączają tylko do jednej paczki, lub osobno posyłają. Wówczas pocztowe urzędy celne stosować będą ulgi celne, albo zaczekają z ocleniem aż im strona dostarczy świadectwo pochodzenia.

„TOTAL“ Najlepszy przyrząd do gaszenia ognia.

Mac-Donald-Grabski. Coby Mac Donald napisał p. Grabskiemu do pamiętnika z okazji dekoracji w dniu 3 maja Krzyżem „Białego Orła“? Jest rzeczą niebezpieczną i pełną odpowiedzialności mieć „dobrą sławę“. Jeżeli człowiek jakiś lub kraj nie dotrzymuje tego, do czego „sława“ obowiązuje, wówczas każdy żądny senzacji będzie go uważał za fałszerza, od którego należy się trzymać zdala. Głęboko współczuję ze wszystkiem, co posiada sławę, a może to właśnie jest przyczyną, że tak rzadko bywam rozczarowany. Pan leczy inflacją podatków inflację markową, lecz dawki te są dawane tak bardzo nielicznym płatnikom, że spowodują lada dzień bankructwo cudownie rozpoczętej stabilizacji pieniądza. Nie wolno przeciągać struny!

Konjunktury handlowe! Drzewo: stagnacja, brak kredytu i gotówki.

Niespodzianka pocztowa. Dnia 1 maja ogłoszona została pocztowa taryfa groszowa i odrazu z dniem tym uznano za nieważne dotychczasowe znaczki pocztowe markowe. Oczywiście wynikły stąd dla stron niedogodności i straty, bo stare znaczki można wymienić tylko do 10 maja — a strony nieświadome, dalej opatrują listy tymi starymi znaczkami, skoro ich wycofanie nigdzie nie było ogłoszone. Charakterystyczne jest także, że na Głównej Poczcie w Krakowie nie można było dostać 1-go maja znaczków groszowych i wobec tego wogóle listów ekspedyować (stare marki nieważne — a nowych jeszcze niema).

Widzimy więc, że trudno zaprawdę, by nawet taka drobnostka, jak wprowdzenie innych znaczków pocztowych mogło się odbyć w porządku. Nie dziwi nas to, bo już w roku ubiegłym zaprowadzono nową podwyżkę porta, 3 dni przed jej ogłoszeniem.

Zjazd kupców polskich w Poznaniu. Z okazji Targu odbył się w Poznaniu ogólny zjazd polskiego kupiectwa, przy udziale delegatów z całej Polski, w liczbie około 700. Prezydjum zjazdu stanowili kupcy: p. Tadeusz Marchlewski z Grudziądza, jako marszałek, jako członkowie prezydjum: pp. Dr. Pernaczyński z Poznania, St. Porębski z Krakowa, Fiedler z Łodzi, Jerzykiewicz z Katowic, M. Pacoszyński z Grudziądza oraz pp. Adamski, dr. Honcia, Kasprowicz i Otmianowski (senior), dyr. Sikorski i Maciejewski z Poznania.

Zjazd zakończono uchwaleniem rezolucyj, dotyczących zniesienia ustawy wojennej o walce z lichwą, dalej udzielenie kupiectwu kredytów państwowych, w sprawie Kasy chorych oraz w sprawie zrzeszeń kupieckich.

Skarb Państwa nie będzie na razie korzystał z przewidzianego kredytu w Banku Polskim w wysokości 50 milj. złotych, ponieważ ma obecnie nadwyżki kasowe, z których 45 miljardów ulokował w Banku Polskim. (Czyby nie było raczej wskazane użyć tej gotówki, jako kredytów produktywnych dla handlu i przemysłu — zamiast lokować ją bezczynnie? Przyp. Red.).

Liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 1 stycznia br. 67.581, 1 lutego 100.530, 1 marca 110.737, a 5 kwietnia 107.741.

P. Grabski udekorował się najwyższem odznaczeniem: Wielką wstęgą Orderu Białego Orła. Ma to być w imię zasług, położonych przy sanacji skarbu. Słusznie zwraca uwagę „Głos Narodu“ z 30 kwietnia, że na to może jeszcze za wcześnie — i że z odznaczeniem tem powinno się zaczekać jeszcze parę miesięcy, aż będą widoczne skutki sanacji.

Wpływy rzeczywiste a preliminowane. Według preliminarza miało w I. kwartale br. wpłynąć z podatków i danin 162.846.537 zł.

Wpłynęło zaś 194.987.200 fr. co daje przewyżkę ponad preliminarz o 32.000.000 fr.

W roku 1923 wpływy w I. kwartale wynosiły tylko 39.400.000 zł.

W roku 1922 dały 85.916.900 zł.

Z jakimi państwami zawarliśmy traktaty handlowe: Dotąd z 13 państwami: z Rumunją, z Czechosłowacją (jeszcze 20 października 1921, ale dotąd nie ratyfikowano) z Francją, z Włochami, z Szwajcarją, z Austrją z Jugosławją, z Japonją, z Belgią; z Turcją, z Finlandją, a ostatnio z Anglją i Danją (nie ratyfikowano). Brak tu właśnie państw, które uczestniczą może w 80% naszego handlu zewnętrznego: Niemiec, Stanów Zjednoczonych, krajów bałtyckich i Rosji.

Krótkie wiadomości z Niemiec. Cały szereg firm handlowych i przemysłowych ogłosiło niewypłacalność. Ostatnio także niektóre banki. Przyczyna: straty na frankach francuskich i ogromny brak gotówki.

W marcu wynosiły dochody z podatków 595 miljonów marek złotych. Przywóz w lutym wyniósł 718.587 mili. m. (styczeń 568.168 mili. M.), wywóz 466 Milj. M (styczeń 431 Milj. M.). Bilans był zatem w tym miesiącu bierny kwotą 252 milj. M. złotych.

Od 5 miesięcy zwolniło państwo 330 000 urzędników i robotników; na oszczędności tej zyska państwo 300 milj. Marek złotych rocznie.

Indeks utrzymania wynosi w całem państwie dnia 16 kwietnia — 112 procent (a więc jest 12 procent wyższy, niż przed wojną).

Opłaty patentowe dla kupców i podział na kategorje zna na całym świecie obecnie Rosja i Polska. Różnica jest ta, że w Rosji jest 6 kategorji handlu: najwyższa jest VI., a najniższa I., która płaci najmniejszą opłatę. U nas, jak wiadomo jest odwrotnie — i tem obecnie różnimy się od Rosji.

Wiadomości gospodarcze z Wiednia. Konjunktura gospodarcza znacznie się pogorszyła. Bilans handlowy stale się pogarsza, eksport wielu wyrobów przemysłowych się nie kalkuluje ze względu na znaczne obciążenie podatkami i wysoką stopę procentową od wypożyczonych kapitałów. W handlu detalicznym zastój zupełny, ruch obcych słaby.

Katastrofa na giełdzie, z powodu olbrzymich strat na franku francuskim — ciągle trwa i powoduje bankructwa.

Ilość bankructw we wszystkich branżach, stale wzrasta, horoskopy na przyszłość nie najlepsze.